Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł, wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 118 | Września, sobota dnia 10 października 1925 | Rok VII

Na nowe tory.

Na marginesie expose premjera.

Z wygłoszonego onegdaj expose ministra skarbu p. premjera Grabskiego nie dowiedzieliśmy się nic, czego byśmy już po obradach z tymczasową Radą gospodarczą nie wiedzieli.

Przedłożone Sejmowi projekty ustaw w trzech idą kierunkach.

1. Rząd domaga się od Sejmu upoważnienia do zaciągnięcia nowej pożyczki zagranicznej na potrzeby rozbudowy życia ekonomicznego, a więc **pożyczki produkcyjnej**. Na ten cel uważa Rząd 600 **miljonów** jako sumę konieczną. Sto miljonów zaś ma iść na utrzymanie kursu złotego.

2. Dla powiększenia obiegu wewnętrznego zamierza Rząd emitować w miarę potrzeby sumę 100 miljonów złotych. Jednak ta emisja niema być równoznaczną z **inflacją**. Rząd przedsięweźmie wszelkie środki, aby utrzymać równowagę między bilansem handlowym, a intensywnością produkcji wewnętrznej i eksportu.

3. Utrzymując maksimum emisji 12 złotych na głowę, Rząd chce przystąpić do ograniczenia bilonu.

Patrząc z punktu ogólnego na te projekty, musimy powiedzieć, że p. Grabski wchodzi na nowe tory w polityce gospodarczej.

Dotąd wyłączną prawie dziedziną jego pracy, było utrzymanie kursu złotego. Ta polityka finansowa, wybitnie fiskalna, okazała się jednak polityką na krótką metę. **Sam podkład** bowiem acz, teoretycznie, wedle starych zasad ekonomicznych, powinienby zawarować kurs pieniądza, przecież w dzisiejszem, powojennem życiu gospodarczem nie wystarcza.

Obok polityki fiskalnej, muszą rządy dzisiejszych państw prowadzić także **politykę emisyjną i politykę dyskontową**.

Już stary Turgot, półtora wieku temu, wypowiedział zasadę, że ilość monety w kraju można porównać do ilości dróg komunikacyjnych. Zle jest, jeśli tych dróg za dużo ale źle również jeśli ich zamało; jedni czekać muszą, aż drudzy przejadą. Podobnie i z ilością monety. Obowiązkiem rządu jest **regulować ilość pieniądza** koniecznego do obrotu. Stosownie do potrzeb handlu i przemysłu, stosownie do tego, czy produkcja w kraju wzrasta lub maleje, winien Rząd, zmniejszać lub powiększać ilość pieniądza, unikając jedynie wypuszczenia w obieg monety papierowej, oparte li tylko na ustawowym przymusie.

Taka regulacja obiegu pieniądza w kraju nazywa się polityką emisyjną. Prowadzą je wszystkie państwa, które obowiązki swoje stosują nie do doktryny, ale do życia. Expose premjera wskazywałoby na zmianę w tym kierunku.

Z polityką emisyjną łączy się ściśle **dyskontowa**. Przemysł współczesny musi się oprzeć **na kredycie**, aby się mógł rozwijać. Obowiązkiem Rządu jest ułatwić to zdobycie kredytu za pomocą dobrej polityki dyskontowej. Tutaj jednak największa trudność się wyłania w powojennem życiu gospodarczem.

Prawa ekonomiczne, zbudowane na podstawie obserwacyj stosunków przedwojennych zbankrutowały. Uchodziło do niedawna np. za pewnik ekonomiczny, iż **„podniesiona stopa procentowa** ściąga do kraju kapitał". Tymczasem nigdzie chyba nie płacą tak wysokiego procentu, jak u nas w Polsce, a mimo to o kapitał trudno.

Gdzież więc szukać przyczyn, dla których w polityce dyskontowej w powojennej w Europie takie panują zaburzenia?

Niewątpliwie w **sferze zjawisk psychologicznych. Kredyt musi się opierać na wzajemnem zaufaniu. Gdzie zaufanie brakuje, tam niema kredytu.**

A świat dzisiejszy nie żywi ku sobie ufności. Z podełba patrzą na siebie poszczególne państwa, nieufnie odnoszą się do siebie poszczególne klasy tego samego narodu.

Dlatego też papierowa polityka kredytowa, zapowiedziana przez p. Premjera nie wystarczy. Musi z nią połączyć Rząd swoją pracę dla całego narodu bez popierania interesów jednej klasy czy sfery, musi starać się, aby wśród narodu podniósł się stopień wzajemnego zaufania.

Wtedy i gospodarcza polityka, zapowiedziana przez p. Grabskiego, przyniesie dla kraju dobre owoce. „Postęp" Dr. F. M.

Z obrad Sejmu.

Warszawa, 6. 10. Na wstępie 241-go posiedzenia zawiadomił Marszałek Sejmu o przyjęciu przez Senat szeregu ustaw i o tem, iż wpłynęły wnioski ścigania sądowego posłów Balina, Brylla, Hołowacza, Wygodzkiego i Szapiela, poczem poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłym posłom Brownsfordowi i Hulakowi. Słów Marszałka wysłuchali posłowie stojąc. Z kolei Marszałek napiętnował jako krok w najwyższym stopniu niewłaściwy zwrócenie się jednego z klubów sejmowych do Ligi Narodów z prośbą o interwencję w sprawie projektu ustawy rolnej, która jest jeszcze przedmiotem obrad parlamentarnych. Marszałek oświadczył, że odwoływanie się członków Izby ustawodawczej do obcych czynników o wywarcie nacisku na tę Izbę, godzi niewątpliwie w podstawę parlamentu, którą jest swoboda decyzji.

Przystąpiono do obrad nad preliminiarzem budżetu na rok 1926.

Na samym wstępie rozpraw budżetowych p. premjer Grabski skreślił szkic zagadnień ogólnopaństwowych w chwili bieżącej. Dyskusję nad przemówieniem p. Premjera odłożono do następnego posiedzenia.

Waloryzacja pożyczek państwowych.

Przed rokiem mniejwięcej zawiązał się w Poznaniu Komitet Obrony Wierzycieli Pożyczek Państwowych który zamieniwszy nazwę swoją na „Związek subskrybentów długo i krótkoterminowych Pożyczek Państwowych z r. 1920" rozszerzył swą działalność także na Pomorze. Celem Związku jest, jak mówi jego program, dochodzenie praw subskrybentów w uzyskaniu rzetelnej i sprawiedliwej waloryzacji długo i krótkoterminowych pożyczek państwowych z roku 1920 na podstawie uchwalonych przez Sejm ustawodawczy dnia 27 lutego 1920 warunków oraz zagwarantowanej przez Rząd popularnej pewności.

W ostatniem zebraniu, zwołanem przez zarząd do sali Resursy Kupieckiej, wzięło udział około 15 osób w charakterze przedstawicieli Podkomitetów. Z referatu prezesa Związku, p. Teofila Preissa, obrazującego dotychczasową działalność Związku, dowiedzieli się zgromadzeni, że usiłowania zarządu, idące w kierunku uzyskania wyższej waloryzacji, stanęły na martwym punkcie. Zarząd wysłał pierwszy memorjał do Prezydenta Rzeczypospolitej do Ministra Skarbu i Marszałka Trąmpczyńskiego jako przewodniczącego komisji kontroli długów państwowych. Na memorjał ten Minister Skarbu dał pod dniem 14 sierpnia rb. taką odpowiedź:

„W odpowiedzi na podanie, dotyczące wyższej waloryzacji obligacyj pożyczek państwowych z roku 1920, Ministerstwo Skarbu komunikuje, że nie znajdzie podstaw do wystąpienia wobec Prezydenta Rzeczypospolitej z wnioskiem, popierającym dezyderaty Komitetu".

Zarząd zabiegał też o posłuchanie u Prezydenta Rzeczypospolitej podczas ostatniego pobytu jego w Poznaniu, lecz bezskutecznie. Na prośbę o uzyskanie posłuchania nadeszła bowiem od p. Wojewody tej treści odpowiedź:

„W załatwieniu przesłanego do kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej podania o udzielenie przedstawicielowi Komitetu Obrony Wierzycieli audjencji w czasie pobytu p. Prezydenta w Województwie Poznańskiem celem przedstawienia Mu wniosków, dotyczących waloryzacji pożyczek państwowych, donoszę wskutek otrzymanego polecenia, że nadesłany w ślad za wspomnianem podaniem memorjał zawiera materjał zupełnie wystarczający dla poinformowania Pana Prezydenta o postulatach Komitetu, wobec czego wyznaczenie specjalnego posłuchania uważa się za zbyteczne".

Wobec takiego stanu rzeczy zebrani uświadamiali sobie, że od obecnego Rządu w tym względzie nic się nie uzyska, chyba ewentualny nowy Rząd i przyszły Sejm zajmą przychylniejsze stanowisko. W wyniku dyskusji postanowiono zwrócić się jeszcze raz z memorjałem do sfer rządowych, tj. do Sejmu, Senatu i Rady Ministrów, a gdyby i ten ostatni krok nie odniósł pożądanego skutku natenczas w ostatecznym razie przystąpiłby zarząd do wytoczenia sprawy na drogę sądową. W tym celu ma się zarząd porozumieć z jednym z adwokatów, a w międzyczasie zwoływać zebrania i wiece we wszystkich miejscowościach, w których istnieją już podkomitety.

Z życia Towarzystw

*„ **Gotów!** Zebranie Stow. Młodzieży odbędzie się w czwartek, 15. bm. wiecz. o godz. 7,30 w salce paraf. Obecność wszystkich członków i kandydatów konieczna Zarząd.

*„ Uchwalony wieczorek „Kółka dramatycznego" na sobotę 10. bm. się nie odbędzie. Zarząd.

*„ Zebranie Tow. Zjed. Murarzy odbędzie się w niedzielę, dnia 11. popoł. o godz. 2-iej w lokalu p. Janiszewskiego. O liczne przybycie względnie ważnych spraw zaprasza Zarząd.

Pamiętaj, że każdy złoty wydany niepotrzebnie zagranicę pozbawia chleba polskiego robotnika, podważa naszą samodzielność gospodarczą oraz osłabia walutę.

- Kronika -

Września, dnia 9 października 1925 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Dyonizego, jutro: Franc. Borg.

* **Z pobytu Marji Rodziewiczówny w Gnieźnie.** Bawiąca od kilku dni w Poznaniu, słynna autorka „Dewajtisa", sędziwa powieściopisarka Marja Rodziewiczówna, przybyła w dniu 4 października rb. do Gniezna.

Decyzja zwiedzenia Gniezna zrodziła się w Marji Rodziewiczównej tak nagle, że Gniezno nie zdołało przygotować jej takiego przyjęcia, jakiego doznała w Poznaniu.

W godzinę przed oznaczonym terminem zebrała się przy tumie większa grupa ludzi z p. starościną Łyskowską, prez. Kasprowiczową i ks. prałatem Krześkiewiczem na czele.

Mniejwięcej o godz. czwartej zajechał samochód wiozący powieściopisarkę wraz z posłem na Sejm p. Zofją Sokolnicką i dwoma towarzyszącemi paniami.

Po powitaniu przybyłych gości udało się całe towarzystwo, przeszedłszy mimo pomnika Chrobrego, do Katedry.

Tutaj krótkiem przemówieniem przywitał ks. Prałat Marję Rodziewiczównę w zastępstwie nieobecnego w Gnieźnie ks. Biskupa Laubitza, poczem przystąpiono do zwiedzania Katedry.

Barwnie i ciekawie objaśniając wszystkie tak liczne w tumie zabytki, oprowadził ks. Prałat dostojnego gościa po wszystkich niemal zakątkach Katedry.

Szczególne zainteresowanie wzbudził w poetce ornat tkany ręką Królowej Jadwigi. Podziwiając bogactwo i wytworność tkanin, zauważyła poetka: „Prawdziwe to z czego robili; jak jedwab; to już prawdziwy jedwab; jak złoto, to szczere złoto, a nie jak dziś.!"

Dłuższą chwilę poświęciła poetka również pięknej rzeźbie Wita Stwosza, pierwotnemu nagrobkowi ukrywającemu dawniej zwłoki św. Wojciecha. Istotnie przecudnie, w czerwonym marmurze wykuta postać św. męczennika jest bodaj najcenniejszą perłą gnieźnieńskiej Katedry.

Pomodliwszy się w Kaplicy Potockich przy płycie grobowej sławnego pisarza Biskupa Ignacego Krasickiego a następnie przed konfesją św. Wojciecha udała się Marja Rodziewiczówna ku drzwiom spiżowym katedry, z uwagą oglądając niezmiernie cenną artystycznie pamiątkę po Bol. Krzywoustym.

Wyszedłszy z tumu, obeszła poetka całą Katedrę dokładnie informowana przez ks. Krześkiewicza o pracach podjętych około jej renowacji. Zatrzymawszy się w miejscu gdzie balustrada odgradza obejścia Katedry od ulicy tumskiej, patrzyła kapłanka duszy polskiej przez dłuższą chwilę na miasto z którego i dusza polska wzięła swój początek...

Wracającą do samochodu poetkę, zatrzymała w drodze mała dziewczynka, nieśmiało, cała w ponsach; prosząc ją o wpisanie się do albumiku pamiątkowego. Rodziewiczówna dobrotliwie przychyliła się do prośby dziewczynki, poczem pożegnawszy zebranych gnieźnian i oświadczywszy zapraszającym ją na dłuższy pobyt paniom, że „życie nie daje jej dłuższych wakacyj", wyruszyła serdecznie żegnana, w drogę powrotną. W. T.

* **Władze Banku Polsk.** zabroniły swym urzędnikom zaciągać długi nietylko w Banku Polskim, co jest ustawowo wzbronione, lecz również u osób prywatnych.

— **W Krakowie** na mocy porozumienia Rada Miejska składać się będzie ze 100 członków, mianowicie 34 radców Chrześc. Dem. i Narod. Dem., 21 żydów, 23 socjalistów, 20 reprezentantów, centrum i 2 bundowców.

* **Wielkie bankructwa szerzą się w Krakowie.** Dotychczas zgłoszono 161 niewypłacalności; z tych przypada 135 na firmy żydowskie i 26 na firmy chrześcijańskie.

* **Konsulat niemiecki na polskim G. Śląsku** trudnił się przemytnictwem. Przejeżdżający samochód konsula zatrzymano na granicy i zrewidowano. Okazało się, że przewozil przeszło 1000 cygar, różne materjały, firanki itd. Wszystkie te towary były przemycane z Niemiec. Szofera aresztowano, a towary skonfiskowano. Znaleziono także listy konsula, pisane do niem. Volksbundu.

* **Sąd poznański** skazał osławionego hakatystę dr. v. Behrensa i jego kompana, redaktora Pos. Tageblattu Roberta Styrę za oszczerstwa Związku Obrony Kresów Zach. pierwszego na 3 miesiące, drugiego na miesiąc więzienia.

— **W Łodzi** wykryto wielkie nadużycia w państw. monopolu tytoniowym. Dyrektora fabryki i 4 urzędników aresztowano.

* **Władze kościelne** postanowiły zamknąć klasztor OO Karmelitów we Lwowie wskutek ohydnej zbrodni, dokonanej tam przez ks. Kopacza.

— **W Warszawie** dokonano prób rzucania ręczn. granatów gazowych, przeznaczonych do ubezwładnienia ukrytych przestępców lub rozpędzania tłumów, stawiających opór policji. Granaty te wydzielają bezbarwny i bezwonny gaz, który na przeciąg kilka godzin powoduje silne łzawienie i zaćmienie zwroku. Próby dały dobre wyniki.

* **Zamach samobójczy** w noc poślubną popełnił w Warszawie niejakiś Fr. Kozłowski.

* **Państwowe Zakłady Graficzne w Warszawie** wyznaczyły 1000 zł na walkę przeciw ujawnianiu warunków pracy w tym zakładzie, to znaczy innemi słowy na ujawniania tych pracowników, którzy ośmielą się o brudach domowych Państw. Zakład. Graficznych informować prasę. (Dziwne rzeczy dziać się muszą w tych zakładach, kiedy zarząd ich tak się lęka światła! — red.)

* **Rozeszła się w kołach politycznych pogłoska**, że monopol spirytusowy wydzierżawiony. Polska ma otrzymać jednorazowo 100 milj. dolarów.

— **Winnogóra.** U zabitej świni włódarza W. Kujawińskiego stwierdzono urzędownie trychiny. Rodzina K. nie odczekała rezultatu badania i spożyła już przed badaniem pewną ilość smażonego mięsa. Skutek był fatalny. Cała rodzina zachorowała dość poważnie na trychinozę. Tylko spiesznej pomocy lekarskiej zawdzięcza życie. Niech powyższe zdarzenie będzie dla wszystkich odstraszającym przykładem, że mięsa wieprzowego nie rewidowanego bez narażenia siebie i innych na chorobę i śmierć spożywać nie trzeba.

* **Między Poznaniem, a Wrocławiem** odbyła się w tych dniach próbna telefoniczna rozm wa. Przewiduje się mianowicie założenie stałej komunikacji telefonicznej między Poznaniem a Wrocławiem via Berlin. Próba wypadła pomyślnie.

* **Nowy kanonik gnieźnieński.** — Ks. Tadeusz Styczyński, proboszcz w Grodzisku, poseł na Sejm, zamianowany został kanonikiem w Gnieźnie. Stanowisko to zostało opróżnione przez śmierć sufragana Kloske, zmarłego w maju rb.

— **Katowice.** Wielki niesmak wywołał wśród tut. obywatelstwa postępek pewnego tut. starosty, który do swych znajomych Niemców wysyłał podziękowanie w języku niem. za życzenia z okazji jego ślubu podpisując się „Landrat".

* **Wykopaliska z przed 5—6 tysięcy lat.** W Gnieźnie wykopano szereg przedmiotów, o których mówią znawcy, że pochodzą z przed 3 lub 4 tys. lat przed Chrystusem.

* **Tragiczny epilog nieporozumienia.** Dnia 4. bm. miał miejsce w Poznaniu tragiczny wypadek, którego epilogiem było zabójstwo. Nad wyraz przykra historja powyższego dramatu, świadcząca jak lekceważone jest życie ludzkie, miała następujący przebieg:

Lotnik major Krzyżanowski Bogdan, spotkał w ub. sobotę na ulicy Fredry pewną kobietę 24-letnią A. W. i po zapoznaniu się z nią udali się wspólnie na kolację, a potem do mieszkania W. przy ulicy Szamarzewskiego 47.

Następnego dnia, w niedzielę, około godziny 2 popoł. przyszedł do mieszkania W. jej majowy, 36-letni Leon Paisert, ślusarz. Zastawszy tam majora Krzyżanowskiego zaczął się awanturować, domagając się od Krzyżanowskiego, by natychmiast opuścił mieszkanie W.

Major w odpowiedzi zaczął się śmiać, co do tego stopnia wyprowadziło z równowagi Paiserta, że zamierzył się nań laską, z zamiarem bicia. Mjr. Krzyżanowski wyjął wtedy z kieszeni rewolwer i wystrzałem w głowę zabił Paiserta na miejscu.

Ochłonąwszy po wypadku udał się mjr. Krzyżanowski do komisarjatu policji, gdzie wezwana żandarmerja zaaresztowała go, osadzając w wojskowym areszcie śledczym.

Wypadek powyższy, który kosztował życie ludzkie, nasuwa bardzo smutne refleksje...

Rozmaitości

× **68-letnia matka 29 dzieci.** W Walladolid w Hiszpanji żyje staruszka 68-letnia Kamila Lorenzo, która jest matką 28 dzieci. Wiele z nich żyje. Według dotychczasowych zapatrywań medycznych pani Lorenzo powinna była zadowolić się tak licznem potomstwem. Atoli przed kilku dniami staruszka powiła 29-te dziecko, płci męskiej.

× **Jeszcze smutny epilog wojny światowej.** O wstrząsającej tragedji małżeńskiej, spowodowanej nieszczęsną wojną światową, donoszą z Nowego Jorku.

W r. 1917 poznała młoda Belgijka, Ludwika Bernier, oficera angielskiego Leacroft'a. Znajomość zaprowadziła obojga przed ołtarz. Po krótkim miesiącu miodowym został Leacroft powołany do swego pułku i uczestniczył w bitwie nad Marną. Z bitwy nie powrócił. Umieszczono go na liście poległych. Pani Leacroft przebolawszy stratę męża, udała się do krewnych do Ameryki i poznała tutaj w r. 1920 przemysłowca Fitzpatrick'a, który poprosił o rękę. Młoda wdowa wyszła poraz drugi za mąż i oboje żyli szczęśliwie aż do roku, kiedy pani Fitzpatrick nagle ujrzała przed sobą na ulicy swego pierwszego męża. Leacroft w istocie nie zginął, lecz dostał się do niewoli niemieckiej. Po zawarciu pokoju powrócił do Londynu i dowiedział się po długich szukaniach, że żona jego żyje w Ameryce. Odszukał ją. Po pierwszem spotkaniu kilkakrotnie udawał się do niej i błagał ją, by powróciła do niego. P. Fitzpatrick nie chciała się zgodzić na rozstanie z drugim mężem. Mimo to małżeństwo z Fitzpatrick'em stawało się nieszczęśliwe. Drugi mąż, wiedząc o istnieniu pierwszego, odsuwał się od swej żony i od roku żyli oddzielnie.

W tych dniach znaleziono panią Fitzpatrick martwą w mieszkaniu, otrutą gazem. Mąż jej, na wieść o śmierci żony, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Porucznik Leacroft, który pojawieniem się swojem spowodował katastrofę, znikł bez śladu.

Sprawy gospodarcze

Notowania oficjal. Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dn. 7. X. 1925 r. Ceny dla handlu hurtownego. Loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

Żyto	15,25-16,25	Ziemn. fabr.	2,10-2,30
Pszenica	22,-23,	„ jad.	2,90-
Jęczmień zim.	18,-20,	Słoma żytn. l.	1,80-2,
„ brow.	21,50-22,50	„ „ pr.	2,80-3,
Owies	17,50-18,50	Siano pras.	7,20-8,80
Mąka żytn.	22,-26,	„ luźne	6,60-6,80
„ pszenna	36.-39.	Tatarka	-
Ospa żytnia	10,10-11,10	Groch vikt.	25-28
„ pszenna	10,10-11,10	Groch polny	21-22
Wyka	-	Seradela	-
Łubin nieb.	-	Konicz. cz.	-
Łubin żółty	-	„ b.	-
Peluszka	-	Rzepak nowy	-

Poznański targ na bydło

Notowania Rzeźni Miejskiej z dnia 7-go października br.

Za bydło rogate	I. kl. 100—102	II. kl. 92—94	III. kl. 80—
Za cielęta	I. kl. 110—	II. kl. 100—	III. kl. 90—
Za owce	I. kl. 56—58	II. kl. 46—	III. kl. 36—38
Za świnie	I. kl. 148—150	II. kl. 138—140	III. kl. 128—

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

W sprawie oskarżenia prywatnego oskarżyciela kontrolera kasowego Franciszka Raka z Wrześni przeciwko oskarżonemu Henrykowi Jagodzińskiemu kupcowi z Wrześni o zniewagę Sąd Pokoju we Wrześni na posiedzeniu w dniu 12 sierpnia 1925 r., odbytem przy udziale:

Przewodniczącego: Sędzia Powiatowy Heinricht.
Ławników: Goślinski, Waszak.
Sekretarza: Lesiński,

orzekł: Oskarżony jest winien wyst. z § 185 kk. za co skazuje się go na 200 złotych grzywny, a w razie niesciągalności licząc 10 zł za 1 dzień więzienia i na ponoszenie kosztów postępowania.

Upoważnia się osk. prywatnego do ogłoszenia wyroku na koszt osk. po prawomocności w Orędowniku Wrzesińskim.

Września, dnia 2 października 1925.

Sąd Powiatowy we Wrześni
(—) **Heinricht.**

Wygotował: **Lesiński**, psekretarz sądowy.

2. N. 3/25.

Uchwała!

Postępowanie upadłościowe.

Co do majątku kupca Stanisława Karamańskiego z Wrześni wdraża się z dniem dzisiejszym tj. z dniem 5 października 1925 o godz. $11^{1}/_{2}$ w południe postępowanie upadłościowe.

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się pana Tessmera nacz. sekretarza sądowego z Wrześni.

Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 16 listopada 1925 r. do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały do kwestji, wymienionych w § 132 ustawy o upadłości wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień **29 października 1925 r. o godz. 11 przedpoł.**, zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień **19 listopada 1925 r. o godz. 12 w południe** w pokoju nr. 2 Sądu Powiatowego we Wrześni.

Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub, którzy tej masie są cokolwiek winni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu, względnie uiszczać się z długu a nawet poleca im się, aby najpóźniej do dnia 16 listopada 1925 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Września, dnia 5 października 1925 r.

Sąd Powiatowy.

Za nadesłane nam w dniu ślubu naszego życzenia, składamy wszystkim krewnym i znajomym oraz Zarządowi Bursy gimn. i Szanownej Redakcji, nasze serdeczne
„Bóg zapłać!"
Józef i Stanisława Wilczyńscy.
Września, w październiku 1925.